Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

60 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 16·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 18·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Niedziela 28 grudnia 1919. Nr. 349.

Nowy cios, czy też niemiecko-ukraińskie plotki w sprawie Galicyi Wschodniej?

Kraków, 27 grudnia.

Ostatni numer „Morgenzeitung" przyniósł depeszę z Wiednia, w której na podstawie doniesienia „Mittagspost" podaje następujące informacye w sprawie Galicyi wschodniej:

Do Wiednia przyjechał z Berna pewien dyplomata, który twierdzi, że w łonie Rady Najwyższej została już kwestya wschodnio-galicyjska ostatecznie rozstrzygnięta.

Galicya wschodnia ma wejść z Polską w całkiem luźny, czysto formalny związek, który właściwie ogranicza się tylko do związku cłowego, otrzymuje natomiast najdalej idącą i najzupełniejszą autonomię, tak, że o jakimś przymusie w dziedzinie językowej, w kwestyach sumienia (przekonań politycznych), czy też w jakiejkolwiek innej dziedzinie nie może być mowy. Po 25 latach rozstrzygnie o dalszem pozostaniu przy Polsce nie plebiscyt, lecz Liga Narodów. Na razie otrzymuje Anglia bardzo znaczny wpływ na administracyę Galicyi wschodniej. Wogóle czyni Anglia wszelkie przygotowania do eksploatacyi Galicyi wschodniej.

W sferach polskich panuje wskutek tej decyzyi Rady Najwyższej silne zdenerwowanie („Bestuerzung"), wśród Polaków wschodnio-galicyjskich wprost panika. Niechęć do polityki angielskiej wzrasta w Polsce bardzo znacznie.

* * *

Przytaczając powyższe informacye, musimy z góry zaznaczyć, że **brzmią one wręcz nieprawdopodobnie.**

Za twierdzeniem tem przemawiają przedewszystkiem względy logiki politycznej.

Wszyscy pamiętają, jak **piorunujące wrażenie** wywarła przed kilku tygodniami wiadomość o postanowieniu Rady Najwyższej, narzucającem nam prowizoryum i t. zw. „statut" dla Galicyi wschodniej. **Ten krok mędrców koalicyjnych rozpętał burzę protestów w całej Polsce, a przedewszystkiem w grodach czerwieńskich,** burzę taką żywiołową, że już po kilku dniach nadeszły telegramy z Paryża, donoszące o ewentualnem ponownem rozpatrzeniu tej kwestyi.

Trudno przypuścić, aby rewizya postanowień koalicyjnych miała wśród tych warunków **pogorszyć** nasze stanowisko.

Tymczasem depesza z „Mittagspost" powiada, że: 1-o związek Galicyi wschodniej z Polską byłby czysto formalny, ograniczający się do unii cłowej; 2-o Anglia otrzymałaby znaczny wpływ na administracyę Galicyi wschodniej.

Osławiona decyzya z przed miesiąca mówiła **o związku znacznie ściślejszym i nic nie wspominała o jakiemś mięszaniu się Anglii do administracyi kraju. Rzekoma rewizya oznaczałaby więc dalsze katastrofalne przesunięcie się stosunków na naszą niekorzyść,** szczególnie, jeśli się zważy, że wedle depeszy „Mittagspost" postanowienie co do prowizoryum zostało utrzymane w mocy.

Oto pierwsza okoliczność, przemawiająca za sceptycznem traktowaniem niemieckich informacyi.

Istnieją jednak dalsze, równie ważne momenty.

Przedewszystkiem **dotąd nic nie wiadomo o jakiemś nowem posiedzeniu Rady Najwyższej w sprawie Galicyi wschodniej,** na którem wzmiankowane rozstrzygnięcie mogłoby zapaść. Raczej przeciwnie, wiadomości, otrzymane przez jedno z pism warszawskich, twierdzą, że **Lloyd George odmówił dyskutowania nad tą kwestyą, uważając ją za definitywnie załatwioną przez decyzyę z przed miesiąca.** Gdyby ta ostatnia informacya była prawdziwą, odpadałaby też możliwość, że informacye „Mittagspost" odnoszą się do nieoficyalnej decyzyi Rady Najwyższej, będącej wynikiem poufnych rokowań.

Duże wątpliwości w autentyczności depeszy „Mittagspost" budzi wreszcie sama jej stylizacya.

Tak n. p. znajduje się tam ustęp, twierdzący, że decyzya powyższa wywołała popłoch w sferach polskich, a przedewszystkiem wśród Polaków wschodnio-galicyjskich.

Nasuwa się pytanie: Czy idzie o sfery polskie w kraju, czy w Paryżu?

W przededniu wymiany koron na marki.

Posiadający ponad 10.000 koron mają je złożyć w Krajowej Kasie Pożyczkowej. — Termin w Krakowie i Lwowie upływa 5-go stycznia,

Warszawa (PAT). Rozporządzenie ministra skarbu w sprawie przyjmowania przez Polską Krajową Kasę pożyczkową i przez Kasy skarbowe wkładów w walucie koronowej brzmi:

Wobec zbliżającej się chwili wymiany koron na marki, **rząd wzywa wszystkich posiadaczy koron, którzy mają ich ponad 10.000 koron w jednem ręku, do złożenia kwot koronowych, przekraczających normę powyższą, w oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej lub w Kasach skarbowych.** Za złożone korony będzie wydany kwit, opiewający na korony, na mocy którego **posiadacz tego kwitu otrzyma w momencie zmiany koron na marki odpowiednią ilość marek podług kursu, jaki zostanie dla wymiany koron na marki polskie ustanowiony przez Sejm ustawodawczy, z roszczeniem pięć procent w stosunku rocznym, licząc od dnia złożenia odnośnej sumy.**

Osoby, dla których posiadanie wyższej ilości koron, ponad 10.000, jest niezbędne, ze względu na wysokość dokonywanych przez nie obrotów pieniężnych, **wzywa się do złożenia w Ministerstwie skarbu, do dnia 5 stycznia 1920 roku, pisemnej deklaracyi o wysokości sumy posiadanych przez nie koron i o wypłatach, jakie je czekają.**

Osoby, które w myśl powyższego rozporządzenia złożą kwoty koronowe w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej lub w Kasach skarbowych, **mogą w razie potrzeby zastawić odnośny kwit w każdym oddziale Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, otrzymując zaliczkę aż do wysokości 70 marek za każdych 100 koron.** Zaliczka ta **podlega oprocentowaniu w wysokości 5 procent** w stosunku rocznym.

Termin składania kwot koronowych, zbywających od potrzeby obrotu pieniężnego i sum, przewyższających 10.000 koron, zostaje określony w miastach:

W WARSZAWIE, ŁODZI, WE LWOWIE I KRAKOWIE DO 5 STYCZNIA,

w innych miastach do 10 stycznia, a po wsiach do 15 stycznia 1920 roku. Po upływie tego terminu wkłady koronowe na wyżej wskazanych warunkach przyjmowane nie będą. Podpisano: Minister skarbu: **Grabski.**

Biała śmierć w górach.

Dwa sanatorya zasypane lawiną śnieżną. — Są zabici i ranni.

Davos (PAT). Szwajcarska Ag. telegr. donosi **o wielkiej katastrofie lawinowej, spowodowanej gwałtownymi opadami śnieżnymi.** Z góry Schahora **stoczyło się kilka lawin, z których jedna zrównała z ziemią chatę pasterską, grzebiąc dwóch pasterzy, druga zaś runęła na sanatoryum w Davos i na pensyonat Germania, niszcząc wszystkie ubikacye wewnętrzne, bez naruszenia murów zewnętrznych. W sanatoryum zabite zostały jedna pielęgniarka i jedna chora kobieta, a kilka osób odniosło ciężkie lub lżejsze obrażenia.** Dalsza lawina **spadła z całą siłą na żydowskie sanatoryum i niżej położone domostwa, zabijając dwie osoby.** Akcya ratunkowa jest utrudniona z powodu śniegu. **Wszelkie połączenia z Davos są od środy przerwane.**

Pociąg koalicyjny Paryż—Warszawa zasypany w Alpach przez śniegi.

Warszawa (PAT) W całym Tyrolu szaleją zamiecie śnieżne. Według otrzymanych tutaj doniesień **pociąg koalicyjny Paryż-Warszawa został zasypany przez śniegi w Alpach.** Bliższych szczegółów brak.

500 ang. wystaw wędrownych na całym świecie

Londyn (PAT) Angielski departament dla handlu zamorskiego planuje zorganizowanie **wystaw wędrownych na całym świecie i urządzenie wystaw sklepowych dla produktów angielskich** we wszystkich znaczniejszych miastach kontynentu. **Koszta tych 500 wystaw obliczane są na 50.000 funtów.** Departament dla handlu zamorskiego weźmie udział we wszystkich tych wystawach **i wydzierżawi w 20 do 30 miastach nawet całe lokale.**

Anglia weźmie udział w gospodarczem podźwignięciu krajów zniszczonych.

Londyn (B. K.). Parlament został dnia 24 b. m. dekretem królewskim odroczony. Mowa tronowa wskazuje na ciężkie położenie, w jakiem znajduje się jedna część Europy, na zadanie **podniesienia kredytu i położenia gospodarczego krajów, zniszczonych pięcioletnią wojną,** co jest pierwszym warunkiem powrotu normalnych stosunków. **Rząd brytyjski jest gotów udzielić środków na ten cel.**

Parsus o „Polakach wschodnio-galicyjskich“ wskazywałby na to, że dziennik niemiecki mówi o nastrojach w kraju, a to tem bardziej, że żaden z delegatów naszych, czy też wybitniejszych członków naszej kolonii politycznej w Paryżu nie pochodzi z Galicyi wschodniej. — **P. p. Skarbek, Dąbski i Loewenherz, delegaci Lwowa, bawią także w Polsce.**

Jeśli jednak idzie o nastroje, panujące w Polsce, to wszak najlepiej znamy je sami. Możemy stwierdzić, że **nikt nie otrzymał u nas podobnych wiadomości, że przeto nie mogły one wywołać paniki.**

Przypuśćmy teraz z kolei, że idzie o nastroje Polaków w Paryżu. Czyż nie uderza tu, że informacye o nich (jak wogóle o rzekomej decyzyi) posiada jakiś **anonimowy** dyplomata zagraniczny, a nie koła polskie. Tymczasem o cytowanej „rewizyi“ nie wie ani Warszawa, ani Kraków, ani Lwów!

Reasumując wszystkie nasze dotychczasowe wywody, **nie możemy oprzeć się wrażeniu, że mamy tu do czynienia z plotką niemiecko-ruską,** obliczoną na wywołanie zdenerwowania w Polsce, na niekorzystne, bo gorączkowe kroki naszej polityki, a przedewszystkiem na wzmocnienie fermentu w samej Galicyi wschodniej.

Inspiratorzy mogli plotkę tę puścić tem łacniej, że niechętne stanowisko Anglii wobec Polski i jej „reservatio mentalis“ w stosunku do nafty galicyjskiej jest powszechnie znane i uprawdopodobnia najpotworniejszą plotkę.

Gdyby jednak — wbrew wszelkim oczekiwaniom — doniesienie „Mittagspost“ okazało się prawdziwe, naród polski odpowie na nowe próby gwałtu godnie i stanowczo, opierając się na spiżowych argumentach naszych praw do grodów czerwieńskich i na sile polskiego oręża, który nie nadarmo musi wyrębywać sobie pośród krwawych walk drogę na Zbrucz.

Quidam.

Nowy dyrektor Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Kraków, 27 grudnia.

Jak się dowiadujemy dyrektorem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej zamianowany został b. wiceminister skarbu p. Byrka.

* * *

Nowo mianowany dyrektor Pol. Kasy Pożyczkowej jest jednym z tych urzędników skarbowych, który za czasów Rady Regencyjnej przybył do Warszawy. Przedtem pozostawał on w austryackiej służbie państwowej. Dzięki swej pracowitości wybił on się na bardzo poważne stanowisko. W gabinecie Moraczewskiego był kierownikiem ministeryum skarbu. Gdy potem tekę skarbu objął p. Englich (w gabinecie Paderewskiego) pan Byrka został wiceministrem skarbu, które to stanowisko piastował także za jego następców. Przy drze Bilińskim odgrywał on znaczną rolę. Po ostatniem przesileniu gabinetowem, gdy tekę skarbu objął p. Grabski, p. Byrka ustąpił ze stanowiska wiceministra.

Szef sekcyi czeskiego min. skarbu skazany za przekupstwo!

Sumę przeznaczoną na przekupstwo 20 milionów, otrzymają ubodzy m. Pragi

Praga, 26 grudnia.

(?) Korupcyę, jaka panuje w Czechach na najwyższych nawet stanowiskach, ilustruje dosadnie wyrok, jaki zapadł świeżo w procesie praskim, wytoczonym przeciw byłemu szefowi sekcyi ministerstwa skarbu t. zw. republiki czesko-słowackiej, Alojzemu Jirakowi.

Ten czeski dygnitarz państwowy oskarżony był o to, iż usiłował przekupić ministra spraw zagranicznych dra Benesza **20-ma milionami koron,** szefa zaś jego gabinetu większą liczbą akcyi. Szło mu w tym wypadku o uzyskanie pozwolenia na zawarcie pewnej tranzakcyi cukrowej z grupą banków francusko-holenderskich, przyczem Jirak otrzymałby większą prowizyę.

Jirak oczywiście zaprzeczał aktowi oskarżenia. To samo czynił współoskarżony o udział w przestępstwie dyrektor praskiego banku kredytowego Tuma. Jirak tłomaczył się, że zaszło tu „nieporozumienie“, że szło tu o pieniądze, potrzebne na propagandę zagraniczną w interesie państwa. **Tłomaczeniu temu zadały kłam** zeznania dra Benesza, który oświadczył, iż ofiarowywano mu 20 milionów z uwagą, iż **„nikt o tem nie potrzebuje wiedzieć“.**

Ta „słodka“ sprawa skończyła się na tem, iż Jirak skazany został **na 8 miesięcy ciężkiego więzienia z twardem łożem** cztery razy do roku, ponadto zaś sąd polecił mu oddać sumę 20 milionów, dawaną Beneszowi, instutowi ubogich m. Pragi. Odsiadywanie kary odroczono mu na 5 lat. Dyrektor Tuma został uniewinniony.

Rozstrzelanie bandyty w Sosnowcu.

Pierwszy wyrok śmierci.

Sosnowiec, 26 grudnia.

Onegdaj o godz. 8 rano rozstrzelany został 26-letni Franciszek Kępa, skazany — o czem wczoraj donosiliśmy — przez sąd doraźny **na karę śmierci za zbrodnię zbrojnego rabunku.**

Bandyta po przybyciu do celi zachowywał się względnie spokojnie, łudząc się prawdopodobnie, iż **nadejdzie ułaskawienie** na skutek wysłanej przez obrońcę depeszy do naczelnika państwa.

Ułaskawienie jednak nie nadeszło, natomiast o godz. 6 rano przybył do celi kapłan, by przygotować skazańca na drogę wieczności.

Przed godziną 8 zajechała przed więzienie przy ul. Towarowej dorożka, do której wszedł Kępa i pod silną eskortą zajechał aż do wylotu ul. Dęblińskiej. Tam musiał wysiąść, by przejść kawałek drogi **pieszo, aż do nasypu kolejowego, pod którym go ustawiono.**

Kępa był **prawie nieprzytomny, a w każdym** razie robił wrażenie manekina, — człowieka, **nie zdającego sobie sprawy z tego, co się dzieje.**

Po chwili oficer dowodzący dał znak szablą: rozległa się salwa i **dwanaście kul przeszyło ciało skazańca.**

Lekarz miejski, dr Faliński, skonstatował śmierć.

Aresztowanie niebezpiecznych bandytów.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 26 grudnia.

Przed przeszło dwoma tygodniami jeszcze weszli w nocy do karczmy Schwarza w Hnatkowicach **trzej uzbrojeni bandyci z maskami na twarzach i pod** grozą śmierci zmusili Schwarza do wydania gotówki w kwocie około **7.000 koron.** Zabrawszy pieniądze i zraniwszy Schwarza dotkliwie odeszli i znikli bez śladu.

Dopiero 16 grudnia br. udało się agentowi Dębickiemu przyaresztować dwóch uczestników owego napadu w osobach: karanego już kilkakrotnie za kradzieże 23-letniego **Mikołaja Pichockiego** i 26-letniego **Józefa Augustyna,** zbiega wojskowego z 38 p. p. Obu bandytów przyłapano w mieszkaniu niejakiej Karoliny Spaczyńskiej, w której domu ukrywali się **i leczyli z ran postrzałowych odniesionych podczas ucieczki przed żołnierzami.**

Obaj aresztowani **przyznali się do rabunku** popełnionego w karczmie Schwarza, wypierają się natomiast innych zarzucanych im czynów i nie chcą wymienić swoich wspólników.

Obaj dłuższy czas wymykali się przed pościgiem. Pichocki, uciekając raz przez Wielkie Budy został przez posterunek żandarmeryi zatrzymany a gdy mimo wezwania żandarma nie stanął, żandarm dał kilka strzałów i zranił Pichockiego ciężko w prawą nogę powyżej kolana. Mimo to Pichocki zdołał jeszcze uciec. Augustyn zaś po owym **rabunku w karczmie w Hnatkowicach usiłował włamać się do tutejszego magazynu wojskowego** przy ul. Szpitalnej, został tam przez posterunek wojskowy **postrzelony, mimo to zbiegł** i ukrył się **przed pościgiem.**

W czasie gdy obaj leczyli się z ran w domu Spaczyńskiej, niespodziewane aresztowanie pokrzyżowało nowe ich plany.

Obu odstawiono do aresztów sądowych, za ukrywającymi się wspólnikami ich wdrożono energiczne poszukiwania.

Senzacyjnego aresztowania dokonał także posterunek żandarmeryi w Pikulcach.

Oto **przebrany za sierżanta Ołeksa Barycki** z Łuczyc koło Przemyśla wszedł niedawno do mieszkania samotnie mieszkającej wdowy M... Stasiuczyn w Nehrybce **i zagroził jej zastrzeleniem, o ile nie wyda mu gotówki i kosztowności.** Stasiuczynowa pod pozorem, że idzie po pieniądze do komórki, potrafiła za pośrednictwem sąsiada zawiadomić o napadzie posterunek żandarmeryi w Pikulicach, który natychmiast wysłał patrol. Baryckiego zastano jeszcze w mieszkaniu Stasiuczynowej gdzie go też przyaresztowano. W mieszkaniu Baryckiego przeprowadzono rewizyę, która wydała nadzwyczajne wyniki. **Znaleziono u niego kilkadziesiąt tysięcy koron gotówki, całe stosy worków z mąką, mnóstwo mundurów wojskowych i broni.** Aresztowanego odstawiono do Sądu wojskowego. **S.**

BOLESŁAW RACZYŃSKI.

Dzieje koncertów w Krakowie

(Ciąg dalszy.)

Szał zachwytu ogarnął słuchaczy gdy mały Tosiu ustawiony na „forte-piano“ zaintonował piosenkę:

„Stoją przed Tobą dwaj artyści mali
Uszanowaniem głębokiem przejęci
Wszak losy wszystkich ty ważysz na szali
Ożywiasz pracę i chęci.
Słabe talenta nieba nam nadały
I wzrost; jedynie zawisł od twej łaski
Dla nas dość będzie zaszczytu i chwały
Gdy zyszczem twoje oklaski.
Wasze sprzyjanie, wasz uśmiech łaskawy
Przyszłych powodzeń nadzieję ustala
Gdy Krakowianki bronią naszej sprawy
Jakżebyśmy ją przegrali.“

Był to późniejszy sławny pianista Antoni Kącki.

Jakżeż rozczulającym jest czterowiersz napisany na cześć amatorki śpiewaczki panny Julii Grodzickiej:

„Jeżeli Katalani co w Europie słynie
Dla wszystkich była cudem, dla Ciebie dosiężna
Słusznie więc w harmonii rozkosznej krainie
Gdzie ona jest królową, Tyś warta być księżną.“

który to wierszyk żywo stawia nam przed oczy przedewszystkiem p. Julię (późniejszą Rzewuską), do której ktoś „z młodzieży“ tak ognisty wypisał wierszyk.

A że wówczas inne zwyczaje panowały na sali koncertowej, niż dzisiaj, dowodzi okrzyk jaki usłyszano w sali Knotza (dzisiaj sala Saska) na koncercie sławnego skrzypka Karola Lipińskiego.

Lipiński w r. 1825 grał w Krakowie własne utwory. W czasie koncertu ktoś zawołał: „Panie Lipiński, pan jesteś egoistą, bo tylko dla siebie komponujesz!“ Jakiś, widocznie zapalony skrzypiciel krakowski, przerażony trudnościami utworów Lipińskiego nie powstrzymał okrzyku rozpacznego.

W r. 1828 dziesięcioletni Józef Krogulski zapowiada w programie Rondo Humla, „któreto rondo słyszał Józio egzekwowane przez samego autora w Lipsku i o którego naśladowanie starać się będzie.“ Koncerta te odbywały się przeważnie w sali Knotza, która została na ten cel przerobiona z kościoła OO. Bonifratrów.

Od czasu do czasu odbywają się koncerta na cele dobroczynności publicznej, w których biorą udział miejscowi amatorzy-melomani. W roku 1831 sala Knotza doznała groźnej konkurencyi. Amfiteatr Nowodworski (gdzie dziś biblioteka jagiellońska) otwarł podwoje dla muzyki.

Tam koncertuje p. Weissowa, żona dyr. Obserwatoryum (sic!), p. Miętuszewska, żona sędziego (!), Gorączkiewicz, Majewski, Marciszewski i Zierkamer, niewidomy śpiewak. Bywają i katastrofy koncertowe, na których zapowiadają:

„Z powodu braku pieniędzy w kasie koncert nie odbywa się.“

Spotkało to prof. konserwat. warszawskiego, Leopolda Czapka, pianisty. Dużem i stałem powodzeniem natomiast cieszy się trąpecista Andrzej Rajczak, który wraz z orkiestrą dętą milicyi krak. często w owych czasach (w latach potrzydziestych) zjawia się na estradzie koncertowej.

Ówcześni słuchacze mieli bowiem nerwy silniejsze, niż melomani dzisiejsi. Mniejsza o „trąpecistę“ Rajczaka, który wraz z ork. dętą hałasuje w sali koncertowej, lecz taki p. Józef Ferrena urządza koncert na 10-ciu bębnach, na któych odegrał wojenne Tableau!

Publiczność zachwycona „wysoką sztuką“ p. Ferrena nakłania go do drugiego koncertu, na którym p. Ferrena tym razem na 15 bębnach **przy wtórowaniu trąb** wykonał „bitwę pod Lipskiem!!! Jakimże subtelnem brzęczeniem komara wyda nam się koncert urządzony przez p. Antoniego Sokulskiego na **ośmiu** zaledwie fortepianach! Co znaczy ośm skromnych fortepianów grających równocześnie, wobec 15 bębnów i puzonów p. Ferrena!

(Dalszy ciąg nastąpi)

Schwytanie bandy przemytników złota do Niemiec.

Sosnowiec, 26 grudnia.

W ub. piątek znowu straży kolejowej udało się wyłapać w pociągu bandę przemytników złota pomiędzy Wolbromem a Olkuszem. Żołnierzom straży **przy rewizyi pociągu wydało się podejrzanem** zachowanie 5 żydówek, jadących oddzielnie, z których dwie były bardzo elegancko ubrane, trzy zaś nędznie i dwóch młodych żydów.

Już pobieżna tylko rewizya wykryła, że wszyscy oni **poobszywani są formalnie złotem rosyjskiem w monetach 5, 10 i 15-rublowych.** Złoto w rulonach długości 10 cm. mieli wszyscy pozaszywane **w koszulach, spódnicach, gorsetach itp.**

Wysadzono ich na stacyi w Olkuszu i tu przeprowadzono rewizyę szczegółową, która wykryła przy tych opryszkach **za przeszło milion kor. złota.**

Przemytnicy ci wsiedli do pociągu w Radomiu i wszyscy mieli bilety do Będzina, co wskazuje, **że złoto to wywozili do Niemiec. Osadzono ich w areszcie.**

Napad Niemców na posterunek polski.

1 ŻOŁNIERZ ZABITY, DRUGI RANNY.

Sosnowiec, 26 grudnia.

Nocy wczorajszej Grenzschutz dokonał napadu na nasz posterunek pod Bobrownikami, przyczem 1 żołnierz, stojący na posterunku został zabity, drugi zaś zraniony lekko.

Usiłowane samobójstwo

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 26 grudnia.

Przed kilku dniami jechała niejaka Rozalia Kornus pochodząca z Ustrzyk Dolnych do Przemyśla. Między Przemyślem a Radymnem niewyśledzony sprawca **ukradł** jej w pociągu **walizę podróżną**, w której znajdowała się jej garderoba i kosztowności, łącznej wartości około 40.000 koron.

Przy wysiadaniu na stacyi w Przemyślu spostrzegła Kornusowa brak walizy i z żalu za stratą popadła w taką rozpacz, **że rzuciła się pod koła pociągu.** Zauważył to stojący na peronie agent policyjny Parnes; przecisnąwszy się szybko przez tłum ludzi, wyciągnął nieszczęśliwą z pod pociągu i ocalił jej życie.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Sobota 27 grudnia

Św. Jana Ewangelisty

Wschód słońca 7·38

Zachód słońca 3·44

Długość dnia 8·06

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Sobota popoł.: „Betleem polskie“ L. Rydla.
Wieczór: „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.
Niedziela popoł.: „Betleem Polskie“.
Wieczór: „Betleem polskie“ L. Rydla.

TEATR „BAGATELA“.

Sobota popoł.: „Roztwór prof. Pytla“.
Wieczór: „Tancerka“.
Niedziela popoł. „ABC w miłości“.
Wieczór: „Kobieta bez skazy“.
Poniedziałek: „Tancerka“.
Wtorek: „Tancerka“.

TEATR POWSZECHNY.

Sobota: „Boże Narodzenie“.
Wieczór: „Baron cygański“.
Niedziela popoł.: „Dwaj złodzieje“.
Wieczór: „Chrześniak wojenny“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Sobota „Tam gdzie skowronek śpiewa“.

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha)

Sobota: J. Flach: „Prometeusz — Don Kichot — Hamlet“. Część I.

Czy to prawda?

(L.) Otrzymujemy pismo, w którem mieszkańcy Nowosielec, majątku p. Gniewosza donoszą nam o następującym wypadku: w zakładzie dla obłąkanych dra Żuławskiego zamknięto właściciela dóbr z Nowosielec, p. Wiktora Gniewosz, zamknięto go podstępem, mimo że człowiek ten jest zupełnie zdrowym. Dla rozmaitych powodów, w które wchodzą różne kwestye zakulisowe i osobiste intrygi zwabiono go podstępnie do zakładu dra Pilza, gdy ten nie chciał przykładać do tego ręki, umieszczono go u dra Żuławskiego. Dostęp do p. Gniewosza może mieć tylko ten, kto się wykaże pozwoleniem od kuratora p. Sz. z Zarszyna. Cała wieś żąda natychmiastowego wypuszczenia swego dziedzica, który będąc najzupełniej przy zdrowych zmysłach skazany jest w domu waryatów na powolną śmierć męczeńską.

„Maria“ — nowa jednostka monetarna na Węgrzech.

(m-m) Na Węgrzech ma być w najbliższym czasie, puszczona w obieg nowa moneta, której jednostka nosić będzie nazwę „Maria“. Pieniądz ten ma symbolizować chrześcijańskie Węgry, oswobodzone z pod bolszewickiego teroru.

—o—

„Skromne“ żądania Wilhelma.

(m-m) Według doniesienia „Daily Mail“, były cesarz Wilhelm gotów jest stawić się przed trybunałem międzynarodowym. Stawia on jednak zastrzeżenia, wcale oryginalne jak na oskarżonego. Chce mianowicie sam oznaczyć miejsce i czas rozprawy oraz życzy sobie, by go sądzili wyłącznie niemieccy prawnicy.

—o—

(m-m) **MINĘŁY JUŻ ZATEM „GŁODNE ŚWIĘTA“**, pozostawiając w spadku wiązkę niewesołych refleksyi, no i... pustkę w kieszeni... Boć każdy chciał choć jaką taką urządzić wigilię dzieciom, bodaj najskromniejsze drzewko sprawić, to też ci, co nie zaliczają się do grona paskarzy, wyekspensowali sie mocno, biorąc zaliczki na styczeń, na „trzynastą“ pensyę, pożyczając, gdzie się tylko da — no i teraz stanęli w obliczu katastrofy budżetowej.

Wbrew przepowiedniom, że “święta Barbara po wodzie — Boże Narodzenie po lodzie“, święta tegoroczne były nietylko głodne, ale i „mokre“. Tłumy zdążające na „Pasterkę“ brnęły po błocie, a w pierwszy dzień Świąt deszcz rozpędził spacerowiczów krążących po „deptaku“ na A—B.

Teatry zgromadziły licznie publiczność, szczególnie wielkiem powodzeniem cieszyły się przedstawienia jasełkowe, w Teatrze im. Słowackiego i w Powszechnym.

—o—

(l.) **PASTERKA.** W cichą wigilijną noc tradycyjnym zwyczajem spieszyły poprzez mroczne ulice miasta tłumy pobożnych do kościołów. Zapełniły się też po brzegi liczne świątynie, zapełniły ludem różnorakim więc nietylko tym chusteczkowym i siermiężnym; przypłynęły fale inteligencyi i liczne zastępy żołnierzy, wśród których tu i ówdzie przewijał się mundur francuskiego „poilu“. W nastrojowym nocnym mroku, rozjaśnionym światłem płonących lamp, uderzyły pod stropy świątyń dźwięki kolend, tak bardzo swojskich i naszych. tak bardzo blizkich każdemu sercu polskiemu. A z tonami, do których ucho nasze nawykło od dzieciństwa, ze słowami „Gdy się Chrystus rodzi“ mieszał się niby poszum wiatru płynący szept tłumu szept skupionej modlitwy co do stóp Stwórcy niosła błaganie i łaskę i pokój dla zmartwychwstałej Matki naszej, o uciszenie walk, co nam jeszcze najlepszą młódź naszą trzymają w bojowym ordynku na odległym froncie, o powrót na ziemię ojczystą tych wszystkich braci naszych, co najbiedniejsi z biednych znoszą niedolę uchodźców wśród mroźnych pól Sybiru, o zgodę i siłę wewnętrzną, o ład w narodzie i spokój w polskiej rodzinie. A od bijących w nocnem przestworzu potężnych spiżowych dzwonów spływało na kornie klęczące tłumy jakieś dziwne ukojenie wraz z jasną wieścią o cudzie nad cudy, który spłynął ongiś na ludzkość z pod małej betlejemskiej stajenki, zwiastując pokój ludziom dobrej woli...

(T) **ŚNIEG ŚWIĄTECZNY.** Część wigilii i pierwsze oraz pół drugiego święta przeszły w nastroju wiosennym. Miły kwietniowy deszczyk rosił, skrapiając gazony plant i chodniki ulic. Śniegu nie pozostało ani na lekarstwo, toteż dziwnie wydały się święta Bożego Narodzenia o wiosennej aurze. Zato wczoraj wieczorem gęsty i puszysty śnieg z „polską“ zadymką hulał po ulicach, i wnet osnuł w delikatny płaszcz biały, całe miasto. Późnym wieczorem uscieliła się „kawalerska“ sanna ku uciesze żądnych wrażeń młodych ludzi. Bo przecież: „jak się kochać to już z panną — a jak jechać to już sanną“ mówi stara piosenka.

BETLEEM POLSKIE w nowej wystawie objawia jeszcze większą siłę atrakcyjną, jak lat poprzednich. W kasie teatru ruch stale ożywiony. Ulubiony utwór krakowskiego poety grany będzie w niedzielę dwukrotnie, nadto dzisiaj w sobotę o godzinie 3-ciej popoł. dodane będzie jeszcze jedno przedstawienie na rzecz filii Związku art. scen polskich przy teatrze im. J. Słowackiego. W sobotę wieczorem po raz 23 świetna „Polityka“ Perzyńskiego, która po tem przedstawieniu na długi czas zejdzie z afisza.

Z TEATRU „BAGATELA“ Dzisiejsze dwa przedstawienia w „Bagateli“ przyniosą nam „Roztwór prof. Pytla“ oraz „Tancerkę“ Lengyela, w której p. Kozłowska święci zasłużone tryumfy. „ABC w miłości“ po raz ostatni pojawi się jutro popołudniu a wieczorem „Kobieta bez skazy“ Zapolskiej po raz dwudziesty. Przygotowania do Sylwestra w pełnym toku. Trzy rewie humoru (popołudniu dla dzieci i młodzieży — wieczorem i w nocy dla starszych) rozweselą i upamiętnią finał roku 1919. Ceny biletów na popołudniówkę odpowiednio zniżone — wieczorne zaś nieco podwyższone obejmą równocześnie podatek miejski na ubogich. Ze względu na ogromne zainteresowanie widowiskami sylwestrowemi, pospieszyć się należy z zakupem biletów.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Dziś melodyjna operetka „Tam gdzie skowronek śpiewa“. w niedzielę popołudniu „Wicemałżonek“, wiecz. „Polska krew“. W przygotowaniu „Wesoła wdówka“ Lehara. Zapowiedziany wieczór sylwestrowy teatru „Nowości“ budzi powszechne zainteresowanie.

SZTUKA DZIECKA. Tymczasowy Wydział Wykonawczy Komitetu I-ej Wielkiej Okrężnej Wystawy p. t. „Sztuka Dziecka“, zawiadamia osoby i instytucye, które zdeklarowały udział w Wystawie, że po dn. 31 bm. bezwarunkowo nie będzie przymował dalszych eksponatów, z powodu nader bogatego napływu prac w bieżącym miesiącu.

KOMITET GWIAZDKOWY dla dzieci niezamożnych pracowników poczty, telegrafu i telefonu w Krakowie, składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia tej uroczystości gwiazdkowej i datkami dopomogli Komitetowi do obdarowania najbiedniejszych dzieci pocztowców i obecnością swą uświetnili tę pierwszą polską uroczystość gwiazdkową na poczcie.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Centr. Związku. Tow. właścicieli realności odbędzie się dn. 28 grudnia br. o godz. 4 i pół popoł. w sali Tow. Rolniczego przy pl. Szczepańskim L. 8. II p.

(T) **FAŁSZYWY ALARM.** Wczoraj o wpół do szóstej rano, zapewne jeden z wesoło zabawiających się — podczas świąt Krakowian, wracając nad ranem z „opłatka“ dla fantazyi, dał fałszywy alarm wzywając straż pożarną na ulicę Siemiradzkiego do koszar Piłsudskiego. O niewczesnym tym żarcie powiadomiono policyę, która zarządziła dochodzenia.

(T) **ZGUBIONY PIERŚCIEŃ.** Wczoraj podczas nabożeństwa na Wawelu ks. Władysław Chołkowski, kanonik katedralny zamieszkały przy ul. Kanoniczej l. 20 zgubił duży pierścień złoty z szafirem wysadzany rautami. Uczciwy znalazca zechce zwrócić go za wynagrodzeniem właścicielowi pod wskazanym adresem.

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ ŚP. MIKOŁAJA CHUDYKA, inspektora cłowego. złożyli w Admin. „Gońca Krakowskiego“ urzędnicy Głównego Urzędu cłowego w Krakowie i spedytorzy kwotę 580 K na Zakład dla sierot p. Żurowskiej.

I W BELGII GROZI STRAJK GAZET. (m-m) Prawdopodobnie w najbliższym czasie rozpocznie się w całej Belgii strajk dzienników i czasopism peryodycznych. Zecerzy i maszyniści żądają podwyżki 33-procentowej. Do strajku drukarzy mają się przyłączyć dziennikarze. Propozycya wydawców, którzy godzili się podwyższyć pensye do 50% żądanej przez pracowników normy, została odrzucona.

Aresztowanie za malwersacye z kartkami na naftę.

(T) W ostatnich czasach ludność naszego miasta była **pozbawiona możności nabycia nafty.** Oddział naftowy w Magistracie wprawdzie wydaje kartki na naftę, — ale do takich sklepów, gdzie nafty albo wcale nie ma, lub też gdzie wydają ją tylko osobom protegowanym. Przyczyną tego jest oprócz nierównomiernego rozdziału nafty między miasta, także „niezupełnie" normalne funkcyonowanie naftowego magistrackiego biura. Oto jak się dowiadujemy **onegdaj policya aresztowała podobno kilku niższych funkcyonaryuszy tut. magistratu, którzy trudnili się masową sprzedażą kartek na naftę.** Kartki te, a następnie naftę otrzymywali ci, którzy najwięcej zapłacili.

Ze względu na toczące się śledztwo na razie nie podajemy bliższych szczegółów tej afery.

Aresztowanie defraudanta w Pikulicach.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 26 grudnia

Od dłuższego czasu panowały w obozie w pobliżkich Pikulicach stosunki nad wyraz opłakane.

Wskutek powtarzających się zażaleń, zjechała onegdaj ze Lwowa Komisya perlustracyjna celem zbadania stosunków. Wynikiem przeprowadzonych dochodzeń było **aresztowanie przydzielonego** do Dowództwa **obozu oficera prowiantowego, Tadeusza Wiąckowskiego.**

Już przed paru miesiącami p. Wiąckowski nie umiał wyjaśnić sprawy skryptu dłużnego na sumę 30.000 koron i od wszelkich pretensyi umywał ręce, **choć w tym samym czasie kupił sobie kamienicę w Krakowie.** Zapytywany o źródło nabycia, tłumaczył, iż **kamienicę tę otrzymał w posagu za żoną.**

Obecnie wspomniana komisya śledcza wykryła wielkie nadużycia porucznika Wiąckowskiego, popełniane w Pikulicach. Wiąckowski jako oficer prowiantowy, zatrzymywał znaczne zapasy prowiantów przeznaczonych dla mieszkańców obozu a następnie prowianty te sprzedawał po wygórowanych cenach tym samym jeńcom i internowanym w kantynie, którą tam prowadził.

Władzom wojskowym, które zajęły się energicznie sanacyą tych smutnych stosunków, należy się zupełne uznanie.

(ł.) **SCHRONISKO DLA MILIONERÓW.** Pewna liczba milionerów w Nowym Yorku nie mając możności znalezienia odpowiedniego mieszkania, poleciła wybitnym architektom i przedsiębiorcom budowlanym zbudowanie olbrzymiego domu, podzielonego na poszczególne mieszkania, którego koszta wynieść mają 800.000 funtów szterlingów. Nieszczęśliwi ci „bezdomni" milionerzy, którzy mimo całą swą fortunę wskutek braku mieszkań w Nowym Yorku nie mogą znaleźć dachu nad głową nabyli już pod nową siedzibę za cenę milionów dolarów wspaniałe miejsce w najpiękniejszej części miasta. Każde z pojedynczych mieszkań ma liczyć 20—30 pokojów, dla kawalerów zaś mają być urządzone mieszkania z 5 ubikacyi. Wszystkie mieszkania będą naturalnie wyposażone we wspaniałe łazienki i wszelkie najnowsze urządzenia. W parterze znajdzie się również pierwszorzędna restauracya i pełna komfortu sala balowa.

(?) **WSCHÓD POLSKI,** dwutygodnik polityczny, zaczął świeżo wychodzić w Warszawie pod kierunkiem p. Bolesława Srockiego, jako wydawnictwo Straży kresowej. Pierwszy numer, zawierający 64 str. druku, prócz okładki, przedstawia się bardzo okazale ze względu na treść swą, odpowiadającą tytułowi wydawnictwa. W pierwszym tym numerze znajdujemy artykuły pióra prof. Winc. Lutosławskiego, (Średniowiecze Polskie), prof. Antoniego Sujkowskiego (Nasze zadania na wschodzie), prof. Eug. Romera (O Litwie historycznej i woli jej mieszkańców), Maryana Świechowskiego, Edw. Maliszewskiego i innych. Ponadto znajdujemy tam przegląd polityczny, korespondencye i sprawozdania, w krótkiem streszczeniu podany przegląd głosów prasy o kwestyi wschodniej. Nowe poważne to pismo ma za zadanie wywołanie dyskusyi w kwestyi wschodnich kresów naszych, z której to dyskusyi mógłby się wyłonić program polityki w sprawach wschodnich, dziś jeszcze ulegającej licznym wahaniom. Jako trybuna dyskusyjna „Wschód Polski" może oddać sprawie, której służy, duże usługi, życzymy zatem nowemu temu wydawnictwu szczerze jak najlepszego powodzenia. Redakcya mieści się w Warszawie, przy ul. Długiej 50, w Wilnie zaś przy ul. Wroniej L. 1. Zeszyt pojedynczy kosztuje 5 marek, w prenumeracie miesięcznej 10 m.

Z Przemyśla.

EPIDEMIA TYFUSU PLAMISTEGO. — ZE SCENY I ESTRADY. — OBYWATELE PASKARZE. — NIEZWYKŁY NAPAD RABUNKOWY.

Od dłuższego czasu szerzy się w mieście i powiecie **epidemia tyfusu plamistego** przybierająca groźne rozmiary. Ognisko zarazy stanowi obóz jeńców i internowanych w Pikulicach, gdzie **codziennie** notują **kilkadziesiąt wypadków** zachorowań z przebiegiem przeważnie śmiertelnym. Z obozu rozwleczono chorobę po wsi Pikulice, a stamtąd do miasta. **Lekarz miejski dr Zygmunt Manheim,** który w Pikulicach odwiedził chorego, **uległ również infekcyi,** zachorował na tyfus plamisty i po kilku dniach słabości **zmarł** w 56 roku roku życia. Dr Manheim od lat kilkunastu sprawował urząd lekarza miejskiego, z godnością i wysokiem poczuciem obowiązku. Pozostawił po sobie żal szczery.

W mieście szerzy się tyfus najbardziej w dzielnicy Zasańskiej, gdzie codziennie zdarza się kilkanaście nowych wypadków. Z powodu przepełnienia szpitala chorzy pozostają w domu, co ze względu na brak izolacyi i nadzoru sprzyja rozwleczeniu choroby. Tyfus plamisty panuje także w aresztach tutejszego sądu wojskowego.

Życie artystyczne w naszem mieście idzie w dość żywem tempie. W Teatrze Polskim spoczęło kierownictwo wyłącznie w rękach p. Karola Geroba, gdyż współdyrektor Cudnowski z częścią zespołu wyjechał na szereg przedstawień w okolice Sarn, Kowla, Łucka i Równa. Odegrano tu z powodzeniem (ale nie kasowem) dramat Tadeusza Rittnera „W małym damku" w którym szczególnie wyróżnili się zarówno jak zaszczytnie artysta dramatyczny p. Antoni Konopka i p. Żukotyńska, następnie sztukę Zapolskiej „Mężczyzna" z Berońskim w roli tytułowej i zabawną farsę Hennequina „Chrześniak wojenny", w której odznaczyli się szczególnie pp. Konopka, Beroński, Mrowińska i Saraczyńska. Sztukę wyreżyserowała umiejętnie p. Grabowska. Nie spoczywające równocześnie amatorskie towarzystwo dramatyczne „Fredreum" odegrało sztukę Kistemaeckensa pod tytułem „Szpieg" przy współudziale artystów dramatycznych sceny lwowskiej pp. Barwińskich. Około powodzenia tej imprezy zasłużył się w znacznej mierze inżynier p. Nazarewicz, jako przewodniczący tuchliwej Komisyi przedsiębiorstw Organizacyi polskiej. Wielki sukces miał wieczór śpiewacki pp. Adama Ludwiga i Wandy Hendrichowny, urządzony w wielkiej sali domu robotniczego na dochód piekarni robotniczej. Natomiast przeszła bez wrażenia „Tosca" odegrana bez orkiestry.

O **obywatelach paskarzach,** którzy za niedostarczenie kontyngentu zbożowego ukarani zostali przez tutejsze Starostwo wysokiemi grzywnami donosiliśmy niedawno. Kary te nie dały jednak odstraszającego przykładu. Starosta musiał cały szereg obszarników pociągnąć do odpowiedzialności za niedostarczanie zboża. W ubiegłym tygodniu otrzymali grzywny: Izrael Ratzer Pratner z Niżankowic w kwocie 5.000 K, Leib Strickler z Pleszowic, Abraham Erlsman z Cykowa i Iwan Broda z Drohojowa po 10.000 K., Brandla Sprung, Izaak Wolkstein i Brandia Wolkstein z Drohojowa po 20.000 K i **po 4 tygodnie aresztu,** Emil Indra z Reczpola 20.000 K, Antoni Agopsowicz ze Sanoczan 40.000 K, Marya hr. Mycielska ze Lwowa 50.000 K, Ksawery hr. Krasicki z Bachórca 60.000 K. Ukarani wnieśli rekurs do Namiestnictwa.

Niezwykle przedstawia się **napad rabunkowy** urządzony niedawno we Woli Krzywieckiej. Z powodu częstych w tej gminie kradzieży koni i bydła, gospodarze zazwyczaj sami w stajniach nocują lub kogoś tam zostawiają dla nadzoru. Tak też uczynił rolnik Iwan Mielnik. Pewnej nocy usłyszał, że ktoś dobywa się do drzwi zamkniętych od wewnątrz na zasuwę. Zbudzony ze snu Mielnik uzbroił się w siekierę i stanął przy drzwiach, oczekując wejścia napastnika. Jakiś bandyta wybiwszy w drzwiach otwór, wsunął rękę, aby odsunąć wewnętrzną zasuwę. Wówczas Mielnik **uderzył toporem** tak silnie, że **rękę w przegubie całkowicie odciął.** Po tem zdarzeniu wszedł do mieszkania i opowiedział je rodzinie. W dwie godziny później przybyli dwaj żandarmi w pełnej zbroi i przesłuchali Mielnika, co do szczegółów usiłowanego rabunku. Potem oświadczyli Mielnikowi, że okaleczałego wlamywacza, który był upadł na drodze, muszą odwieść do szpitala w Przemyślu i wezwali go do dostarczenia koni i wozu. Posłuszny rozkazowi Mielnik zaprzągł do fury parę koni i pojechał z żandarmami. Było to dnia 16 grudnia br.

Od tego czasu Mielnik wraz z furą i końmi przepadł bez wieści. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że owi **żandarmi byli przebranymi bandytami,** którzy dla dokonania nieudałego rabunku i pomszczenia się za skaleczenie swego towarzysza, wywabili Mielnika w pole **tam go zamordowali a z furą i końmi uciekli.** **S.**

ZE SPORTU.

Onegdaj rozpoczął się w Warszawie dwudniowy **zjazd klubów piłki nożnej z byłego Królestwa, Wielkopolski, Małopolski i Śląska.**

Ogółem wraz z pomniejszemi było reprezentowanych **28 klubów przez czterdziestu delegatów.**

Naczelną sprawą było omawianie utworzenia opartego na wszystkich klubach w Państwie **Polskiego Związku piłki nożnej** wykonawczego odnośnej organizacyi istniejącej dotąd dla całej Galicyi.

Do prezydyum zjazdu wybrano dra Cetnarowskiego z Krakowa jako przewodniczącego, p. Rotnickiego z Poznania jako wiceprzewodniczącego i p. Wojakowskiego z Krakowa jako sekretarza.

Sprawę statutu tego Związku referował wyczerpująco dr Polakiewicz ze Lwowa, wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich.

Najgoręcej dyskutowano nad sprawą przyszłej siedziby Związku: **czy ma być nią Warszawa, czy Kraków?** Ostatecznie ustalono, że **będzie nią na razie Kraków.**

Między innemi postanowiono stworzyć **5 związków okręgowych:** w Warszawie, w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Łodzi. Ilość tych związków ma być następnie powiększona (okręg Wileński, Lubelski i t. d.).

Następnie opracowano całkowicie regulamin dorocznych gier **o Mistrzowstwo Polski.**

Na wiosnę każdy z okręgów obowiązany będzie urządzić u siebie po 2 gry wszystkich drużyn między sobą i uzyskać w ten sposób reprezentacyjną drużynę okręgu. Pięć w ten sposób osiągniętych drużyn rozgrywać będzie w sezonie jesiennym po 2 ostateczne gry o mistrzowstwo Polski na dany rok.

Nadto wybrano zarząd Centrali Polskiego Związku piłki nożnej. Stanowią go prezes dr Cetnarowski („Cracovia"), wiceprezes dr Weyssenhoff („Wisła") i kpt. Szalikowski, sekretarz por. Dzułyński, skarbnik Wojakowski, kronikarz Lustgarten. Wszyscy oni zamieszkują w Krakowie w celu sprawniejszego funkcyonowania Związku. Zaznaczyć jednak dla ścisłości należy, że **Kraków wybrano siedzibą Związku tylko na rok,** poczem będzie potrzebna następna uchwała.

Dwudniowe obrady wszystkich Towarzystw sportowych na ziemiach polskich mają **pierwszorzędne znaczenie** dla sportu polskiego. Podnieść tu przedewszystkiem należy **przystąpienie klubów niemieckich do Związku państwowego polskiego** — podczas gdy kluby niemieckie w Czechach do Związku czeskiego nie przystąpiły. Zaznaczyć dalej należy, że stworzenie Związku polskiego piłki nożnej — jako naczelnej repezentacyi tej gałęzi sportu wobec zagranicy — umożliwi Polsce współudział w zawodach z państwami zachodniemi, co niewątpliwie wpłynie na poziom gry naszych drużyn.

W końcu podkreślić musimy fakt, iż **zjazd klubów w Polsce wybierając Kraków jako siedzibę Związku państwowego uznał tem samem pracę Krakowa nad rozwinięciem tej gałęzi sportu w Polsce.**

Powstanie chłopskie na tyłach wojsk bolszewickich.

Śmiałe wypady wojsk polskich. — Bohaterski zgon podporucznika Jordana.

Warszawa (PAT) Kom. sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 24 grudnia: Front litewsko-białoruski: Na odcinku Dźwiny, na południe od Połocka, **wzięto w walkach patroli kilkudziesięciu jeńców bolszewickich dwa karabiny maszynowe.** Zresztą na froncie spokój. Front wołyński: **Oddziały nasze dokonały wypadu na Romanów, zdobywając karabin maszynowy, kilkanaście karabinów i zadając dotkliwe straty nieprzyjacielowi.**

Komun. z dnia 25 bm.: Front litewsko-białoruski: W okolicy Koplau i Trybrujska **oddziały nasze wykonały śmiałe wypady na północny brzeg Dźwiny!** Pod Koplau oddział podporucznika Jordana **zaszedł na tyły bolszewikom i po krótkiej i zaciętej walce rozbił ich, biorąc dwa działa, sześć karabinów maszynowych i około 100 jeńców, w tem dowódcę baterji.** W bitwie tej **poległ bohaterską śmiercią podporucznik Jordan.**

W okolicy Owrucza, na tyłach bolszewickich, szerzy się powstanie chłopskie, spowodowane przymusowym werbunkiem do czerwonej armii. Powstanie to przybiera z dnia na dzień coraz poważniejsze rozmiary. Front wołyński: Na froncie większej akcyi nie było. W zastępstwie szefa sztabu generalnego **Kuliński, pułkownik.**

Z dnia 26 bm. Front litewsko-białoruski: Słaba działalność patroli wywiadowczych. **Nasz wypad pod Krasławiem dał kilkudziesięciu jeńców i zdobycz wojenną. Front wołyński: Spokój.** W zastępstwie szefa sztabu generalnego **Kuliński,** pułkownik.

Koalicya odpowiedziała Niemcom w bardzo stanowczym tonie

Paryż (B. K.). Przedstawiciele pięciu mocarstw wygotowali wczoraj wieczór pod przewodnictwem Clemenceau, **odpowiedź rządowi niemieckiemu, która odznacza się bardzo stanowczym tonem. Niemcy muszą** okazać **dobrą wolę i podpisać protokół z 1 listopada,** wedle **którego Niemcy zobowiązują** się wydać **400 tysięcy ton materyału portowego,** jako odszkodowanie za flotę, zniszczoną w Scapa Flor. Gdyby badania koalicyi wykazały, że żądany materyał nie zgadza się z materyałem, znajdującym się faktycznie w portach, wówczas ta okoliczność będzie uwzględniona. Nota została dnia 23 b. m. przed południem **wręczona niemieckiej delegacyi** przez Dutastę, wraz z komentarzem.

Berlin. (B. Wolffa). Przewodniczący konferencyi pokojowej w Paryżu przesłał niemieckiej delegacyi odpowiedź na notę niemiecką z dnia 14 listopada br. W odpowiedzi tej oświadczono między innemi:

Sprzymierzeńcy, zgodnie z częścią protokołu, **która się odnosi do odszkodowania za zatopione okręty w Scape Flow, — są zapatrywania, że muszą obstawać przy podpisaniu protokołu,** tak, jak on opiewa odnośnie do wydania 400.000 ton doków pływających, stwierdza się, że **sprzymierzeńcy otrzymali wiadomość o sprzedaży pewnego rodzaju materyału dokowego. Sprzymierzeńcy nie mogą tej sprzedaży uznać.**

Delegacya niemiecka postawiła ustnie wniosek, **ażeby odstąpić od wydania 5 małych krążowników, wspomnianych w protokołach,** — w zamian zaś za to **Niemcy wydałyby 5 małych krążowników, znajdujących się obecnie w budowie,** — w czasie, gdy będą gotowe. To żądanie nie znajduje się w nocie niemieckiej z dn. 14 listopada br. — **Artykuły protokołu muszą być tak przyjęte, jak opiewają.**

Każda zmiana stanęłaby w sprzeczności z postanowieniami traktatu pokojowego. Mocarstwa sprzymierzone i sojusznicze są gotowe, natychmiast po podpisaniu protokołu wolnić oficerów i żołnierzy internowanych z powodu zajścia w Scapa Flow, z wyjątkiem tych, którzy są obwinieni o jakąś zbrodnię wojenną.

—o—

Kongres pokojowy wznowi wkrótce swe czynności.

Londyn (BK) Parlamentarny sprawozdawca **„Timesa" donosi, że jak słychać, konferencya** pokojowa rozpocznie **w pierwszych dniach nowego roku w Paryżu** na nowo swe czynności. Konferencya ma bezzwłocznie zająć się ustaleniem warunków pokojowych dla Turcyi. Jako delegaci Anglii wezmą w niej udział Lloyd George, Balfour i lord Courson.

Nowa odpowiedź Bilińskiego.

Warszawa (PAT) W odpowiedzi na wyjaśnienia, złożone przez byłego prezydenta ministrów Paderewskiego na konwencie seniorów, b. minister skarbu **dr Biliński przedłożył naczelnikowi państwa dłuższe oświadczenie, które równocześnie w odpisie przesłał marszałkowi sejmu.** W oświadczeniu tem, na podstawie cyfr i dat, **stwierdza dr Biliński, że nie szczędził kredytu na zaopatrzenie armii.** Podkreśla następnie, **że warunki interesów, zainicyowanych w Anglii, były nie do przyjęcia** i stwierdza w końcu, że pożyczka amerykańska, którą zalecał b. prezydent ministrów p. Paderewski, nie może być uważana jako przynosząca szkodę dla Polski, lecz przeciwnie dodatkowo przez niego, b. ministra skarbu, włączona klauzula, **zabezpieczają całkowicie interesy skarbu polskiego.**

Zacięte walki pod Kijowem.

Rotterdam (PAT) „Neue Rotterdamsche Courant podaje ostatnie sprawozdanie frontowe Denikina, wedle którego pochód bolszewików na znacznej części frontu został zatrzymany. Na **zachód od Donn i na północ od Kijowa toczą się zacięte walki.**

Napiętnowanie łgarstw czeskich.

Budapeszt (BK) Wobec rozpowszechnionych w pismach zagranicznych wiadomości o **przygotowaniach wojskowych ze strony Węgier przeciw Czechosłowacyi i Rumunii,** stwierdza Węgierskie Biuro Kor., na podstawie upoważnienia ze strony miarodajnej, **że wiadomości te są z palca wyssane.** Za bezpodstawnością tych doniesień przemawia najlepiej fakt, że **reorganizacya węgierskiej armii narodowej odbywa się pod stałą kontrolą międzysojuszniczej misyi wojskowej.**

Kronika telegraficzna.

W SPRAWIE INTERNOWANYCH. Uchwałami Rady ministrów z dn. 8 października i 8 listopada 1919 została utworzona komisya do zbadania praw internowanych i **konfinowanych mieszkańców b. zaboru austryackiego z pośród ludności cywilnej.** W tym celu komisya miała **zwiedzić obozy dla internowanych oraz rozpoznać skargi** osób konfinowanych oraz zbadać akta i postanowienia, na zasadzie których nastąpiło internowanie lub konfinowanie, żądać wyjaśnienia od władz wojskowych oraz cywilnych, nawet przeprowadzać dochodzenia bezpośrednie, przyczem do udziału w pracach komisyi **będą dopuszczeni** przedstawiciele ludności ruskiej i żydowskiej.

O WYDANIE ZABÓJCY RÓŻY LUKSEMBURG. Rząd niemiecki zwrócił się do rządu holenderskiego o wydanie przebywającego w Holandyi porucznika Vogla, mordercy Róży Luksemburg.

W jaki sposób „pracują" wiedeńskie szmoki dla ekscesarza Karola?

(Kr.) — Część wiedeńskiej prasy już od chwili zachwiania się tronu habsburskiego zaczęła kruszyć kopie za ostatnim cesarzątkiem i wymyślała niebywałe „kabały" mające na celu rehabilitowania koronowanego łajdaka lub wzbudzenie litości ogółu dla niego.

Do takich bajeczek należało n. p. ubolewanie, że „biedny „cremita" (a raczej uciekinier) cierpi na miejscu swego dobrowolnego wygnania, nędzę, że ani on ani jego rodzina nie posiadają dostatecznego zapasu bielizny, że prowadzi wspólny stół ze swoją służbą, etc. Pewien szmok z „Extrablatu" podał rozczulającomelodramatyczną wiadomość, że dzieci Karola, które z boną jechały po cwał Melizng do Wiednia — zginęły bez śladu: prawdopodobnie padły ofiarą... rewolucyonistów!...

Te i tym podobne idyotyzmy nie odnosiły jednak zamierzonego skutku, Wiedeń pozostał rewolucyjnym, a imię Habsburgów — wyklęte.

Obecnie, kiedy partya służalców dworskich znów głowę podnosi (jak n. p. na Węgrzech) odzywają się nieśmiało i szmoki wiedeńskie, próbując raz jeszcze „czy nie da się dla Karola i monarchii czego zrobić".

Posłuchajmy na jaki pomysł wpadli!... Nędza dotknęła w Wiedniu nietylko prywatnych ludzi, ale także instytucye humanitarne, między innemi i Towarzystwo pogotowia ratunkowego, które dziś już stoi przed widmem bankructwa. Urządzano na jego cele rozmaite widowiska, rauty i zbiórki uliczne — z niewielkim jednak skutkiem... Onegdaj w brukowych pisemkach pojawiła się wiadomość, że powien „szlachetny wiedeńczyk" ofiarował bezimiennie na cele Pogotowia 100.000 koron. We dwa dni później zausznicy Karola kolportowali „wyjaśnienie", że owym dobroczyńcą nie jest kto inny jak ekscesarz Karol!...

Wyborną odpowiedź dał „Der Morgen". W ironizującym artykule wskazuje na tę okoliczność, że „skromny dobroczyńca" przesłał swój dar oficyalnie z Szwajcaryi przez swego plenipotenta, nadmieniwszy również skromnie, że ma większą ofiarę go nie stać, ponieważ republika austryacka zbyt mało mu zostawiła.

Pocieszającym jest faktem, że większość prasy wiedeńskiej stoi na straży interesów republiki i wszelkie zakusy monarchistyczne pozostaną jak dotychczas — bezowocnemi.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz nonp. w zwykł. ogłosz. (ostatnia strona) 1 kor., za wiersz petitowy w rubryce Nadesłane 4 kor., za wiersz petit. w tekście redakc. kron. 5 kor. Drobne ogłoszenia za słowo 40 hal., o treści matrymon. lub korespondancya prywatna 50 hal., przyczem pierwsze słowo liczy się 1 kor.
Ceny powyższe obowiązują aż do odwołania.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Kozarski. Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. (Tel. 3124). — Druk. Ludowa w Krakowie.